

Opłaty za protestowanie w Wielkiej Brytanii?

21 lutego 2015

Organizacje pozarządowe oraz związki zawodowe zdecydowanie odrzuciły propozycje rządu i policji dotyczące ulicznych protestów. Według proponowanych rozwiązań, organizatorzy protestów mieliby na własny koszt wynajmować ochronę manifestacji, opłacać wyłączanie ulic z ruchu i rozstawienie barierek. Przedstawiciele kilkudziesięciu organizacji powiedzieli jasno, że nie zamierzają płacić prywatnym firmom, aby móc protestować przeciwko polityce rządu.

We wspólnym oświadczeniu różne organizacje napisały, że równa się to wprowadzeniom opłat za protestowanie i jest naruszeniem fundamentalnych praw i swobód obywatelskich. Przeciwko takim rozwiązaniom protestują m.in. organizacje zajmujące się ochroną środowiska, prawami kobiet, aktywiści pro-palestyńscy, antywojenni czy stowarzyszenie krytykujące oszczędnościową politykę rządu.

Wiceprzewodniczący organizacji Stop the War, Chris Nineham, powiedział, że prawo do protestu jest fundamentem każdej solidnej demokracji i musi być respektowane. Przypomniał on policyjne akcje utrudniające organizacje dużych protestów pod błahymi powodami, jak choćby... możliwość zniszczenia trawników.

Organizacja Million Woman Rise, która zajmuje się przemocą wobec kobiet została poinformowana przez policję, że będzie ona musiała wynająć prywatnych stewardów i opracować na własny koszt plan zamknięcia ulic.

Pomysł opłacania przez demonstrantów kosztów swoich akcji tłumaczony jest m.in. finansowym obciążeniem policji. Po fali krytyki ze strony związków zawodowych i organizacji pozarządowych projekt ten chwilowo zawieszono, jednak istnieją obawy, że politycy i policja będą próbowali skutecznie

uniemożliwić lub utrudnić organizację protestów w przyszłości. Przeciwko takim pomysłom przygotowana została petycja, którą w ciągu kilku dni podpisało ponad sześćdziesiąt tysięcy osób.

Na podstawie: rt.com

Źródło: [Autonom](#)